

Szanowne Panie Przewodniczący,

jako obywatel poszkodowany przez pseudo-walutowy kredyt we frankach szwajcarskich (umowa opiewa na 365 tys. zł., wypłacana w transzach w PLN, spłacana w PLN po kursie banku nieuczciwie zawyżonym o spread, od 2011 roku po podpisaniu aneksu antyspreadowego wirtualnie kupowanymi CHF) chciałabym przesłać kilka uwag do procesowanej obecnie ustawy „pomocowej”.

Przede wszystkim jakiegokolwiek ograniczenia uważam za niekonstytucyjne, wszyscy powinniśmy być równi wobec prawa. Ale może rozwinę dlaczego.

Tak więc:

- dlaczego karze się ludzi, którzy nie posiadają dzieci (duża część po prostu nie może ich mieć!);
- metraż: o ile mieszkanie o powierzchni 100 mkw jest już rzeczywiście dużym mieszkaniem i w jego metraż nie wchodzi garaż, piwnica czy komórka lokatorska, o tyle dom o powierzchni 150 mkw, gdzie należy zmieścić kotłownię, garaż, pomieszczenie gospodarcze itp. oznaczałby powierzchnię użytkową równą mieszkaniu - a kto buduje dom o powierzchni mieszkania?;
- LTV - dlaczego mam być karana za to, że działkę kupiłam za oszczędności, a dom wykończyłam powoli już mieszkając, z zaoszczędzonych co miesiąc pieniędzy, bo kredytu wystarczyło mi tylko na stan surowy zamknięty? Hipoteka obejmuje wykończony dom z działką, kredyt był brany tylko na część prac, w związku z czym wartość kredytu nawet przy obecnym kursie jest niższa niż wartość domu łącznie. Wartość kredytu powinna być przeliczana w stosunku do przeznaczenia kredytu, czyli odejmowana powinna być wartość działki i wykończenia domu;
- posiadanie tylko jednej nieruchomości - posiadam mieszkanie kupione dawno temu za oszczędności, które wynajmuję, chociaż chciałabym je sprzedać i kupić CHF by spłacić ten kredyt na budowę domu, ale w momencie, w którym mogłam już to zrobić (zapisy umowy o zakazie nadpłacania kapitału itp.) to CHF był już na takim poziomie, że to było i jest zupełnie nieopłacalne!

W kwestii pokrycia kosztów „przewalutowania” w proporcji 10/90 – uwierzę, że banki rzeczywiście poniosą straty jeżeli zostanie udowodnione, że rzeczywiście posiadały FRANKI SZWAJCARSKIE w latach przyznawania kredytów. W innym przypadku banki po prostu będą osiągać mniejsze zyski (zresztą nienależne, bo wynikające z umów kredytowych, które noszą znamiona instrumentu finansowego, mocno spekulacyjnego, co jest prawnie zabronione – proszę spojrzeć w rejestr klauzul abuzywnych). A przede wszystkim całe to „przewalutowanie” jest niepotrzebne, bo jak można przewalutować kredyt ZŁOTÓWKOWY indeksowany do waluty obcej? Należy porównać stopy procentowe dla wszystkich lat i wyliczyć zadłużenie tak jakby te kredyty od początku były spłacane wg stawki WIBOR. I po kłopotcie. Oprocentowanie było znacznie wyższe, ale tzw. „frankowicze” są na to przygotowani i uważają za społecznie sprawiedliwe wyrównanie wszelkich różnic, które mogłyby sugerować, że „zarobili” w stosunku do kredytobiorców kredytów oprocentowanych stawką wibor.

Podsumowując, jestem mocno zawiedziona, że wybrany demokratycznie Rząd, w pierwszej kolejności myśli o zachodnich korporacjach, a nie o swoich Obywatelach (i Wyborcach). Jako wyborca Platformy Obywatelskiej czuję się zawiedziona podwójnie.